TOMASZ NIEŚPIAŁ 20.02.2019

Wolontariat - droga do poznania siebie



„Wolontariat to sens mojego życia” – mówi bez wahania Paulina Mikoda z Krakowa. Trudno z tym polemizować, skoro ta 23-letnia wolontariuszka od 13 lat niemal codziennie pomaga dzieciom w krakowskim Saltromie, czyli Salezjańskim Ruchu Troski o Młodzież.

Odrabia z nimi zadania domowe, pomaga w nauce pisania i czytania, organizuje zajęcia teatralne. Oddanie i poświęcenie zostały zauważone – Paulinę uhonorowano tytułem *Wolontariusza Roku 2011*. „Takie docenienie moich starań było dla mnie wielkim zaskoczeniem! Ale największą nagrodę otrzymuję za każdym razem, kiedy przychodzę do świetlicy, a dzieciaki rzucają się na mnie, krzycząc: «Pani Paula!». I zaczynają opowiadać, że dostały piątkę w szkole za zadanie, przy którym im pomagałam, że nauczycielka je pochwaliła. To są niesamowicie wzruszające momenty” – opowiada wolontariuszka, która jako dziecko też przychodziła do salezjańskiej świetlicy.

Podobną drogę przeszła Maria Rudawska, która poprzez wolontariat zdobyła pracę. „Jako wychowanka Saltromu widziałam, że wolontariusze to ludzie, którym się chce, którzy lubią to, co robią i lubią nas, dzieci. Wtedy pomyślałam, że ja też tak chcę. Najpierw zostałam wolontariuszem i animatorem na obozach letnich dla dzieciaków, a potem już pedagogiem w Saltromie” – wspomina.

Wolontariusz, czyli kto?

Oficjalną definicję wolontariatu znaleźć można w ustawie o działalności pożytku publicznego i wolontariacie. Zgodnie z jej zapisami wolontariuszem jest każda osoba, która dobrowolnie i bez wynagrodzenia wykonuje świadczenia na rzecz uprawnionych organizacji i instytucji. Wolontariusz – w myśl polskiego prawa – powinien posiadać kwalifikacje i spełniać wymagania odpowiednie do rodzaju i zakresu wykonywanych świadczeń, o ile obowiązek posiadania takich kwalifikacji jest konieczny, tzn. jeśli wynika z innych uregulowań prawnych. Większe restrykcje związane są z wiekiem wolontariusza. Aby nim zostać, trzeba mieć ukończone 18 lat. Osoby niepełnoletnie muszą uzyskać zgodę rodziców lub opiekunów.

Oczywiście przywołane kryteria nie wyczerpują w pełni definicji wolontariatu i nie opisują wszystkich cech niezbędnych do bycia wolontariuszem. Niektóre źródła (np. Centrum Wolontariatu) precyzują bowiem, że z wolontariatem mamy do czynienia, jeśli angażujemy się w pomoc osobom spoza własnej rodziny czy grona znajomych. Zamiast jednak szukać idealnej definicji czy próbować tworzyć ją według własnych potrzeb, można pojęcie wolontariatu tłumaczyć jako nabywanie praktyki w niesieniu pomocy innym.

Pomaga co szósty

Z danych Stowarzyszenia Klon/Jawor wynika, że pracą w wolontariacie zajmuje się kilkanaście procent Polaków. Na początku XXI wieku liczba ta oscylowała wokół 12 procent, potem systematycznie rosła, by w 2006 roku osiągnąć prawie 22-procentowe zaangażowanie. W 2010 roku co szósta osoba (16 procent) bezinteresownie i dobrowolnie poświęciła swój wolny czas na rzecz innych. W porównaniu z innymi krajami europejskimi Polska jest raczej średniakiem i daleko nam do krajów skandynawskich, czy np. Holandii, gdzie odsetek wolontariuszy oscyluje wokół 30 procent społeczeństwa. W tym gronie osób zaangażowanych tylko nieznaczna część to wolontariusze długoterminowi, świadczący pomoc w konkretnej organizacji przynajmniej 150 godzin w ciągu roku. Zwykle aktywność na tym polu związana jest z udziałem w jednorazowych lub cyklicznych akcjach społecznych czy charytatywnych, takich jak np. Wielka Orkiestra Świątecznej

Pomocy.

Terapia wolontariatem

Bardzo ważne jest, by jak najwcześniej uświadamiać Polaków i angażować w wolontariat coraz młodsze pokolenia, które będą dorastać w poczuciu odpowiedzialności za drugiego człowieka. „Dziś, w skomercjalizowanym świecie, ludzie zbyt często gonią za pieniędzmi, są nieszczęśliwi, trafiają w pustkę. Wolontariat jest szansą na to, by tę pustkę wypełnić czymś ważnym, a przez to lepiej poznać samego siebie" – uważa Maria Rudawska z Saltromu. Dodaje, że istnieje nawet nowatorski sposób terapii psychologicznej: leczenie ludzi wolontariatem. „Pomaganie pomaga temu, który pomaga" – nie ma wątpliwości Rudawska. „Ludzie mają potrzebę robienia czegoś, co ma sens, a pomaganie innym ma sens. Wolontariat uczy wrażliwości, współpracy, odpowiedzialności za konkretnego człowieka oraz wyzwala z egoizmu. Poza tym wolontariat to doskonała szkoła otwierania się na innych i nauka «lubienia» drugiego człowieka. Bo ludzi trzeba lubić" – dodaje.

Anioły z II LO

O tym, że wolontariat kształtuje postawy, doskonale wie także Justyna Świderska-Niedobit, nauczycielka języka polskiego w II Liceum Ogólnokształcącym w Lubartowie (województwo lubelskie). Dziesięć lat temu założyła Szkolny Klub Wolontariusza „Anioły z II LO". „Nie było łatwo – nie ukrywa. – Kiedy zaczynaliśmy, panowało przekonanie, także wśród nauczycieli, że szkoła ma uczyć, wymagać i nic więcej. Sporo czasu zajęło mi uświadomienie ludziom, że wychowanie i nauka powinny iść w parze, bo jedno pomaga drugiemu, dając młodzieży wszechstronne przygotowanie do życia" – tak wspomina pierwsze lata mozolnej działalności klubu, który dziś ma na koncie udział w wielu akcjach charytatywnych. Uczniowie lubartowskiego liceum (w klubie zrzeszonych jest ok. 100 osób) regularnie odwiedzają pensjonariuszy domów opieki społecznej, dzieci w hospicjach, osoby upośledzone. Aktywnie uczestniczą w organizowanej w Lubartowie uczniowskiej paraolimpiadzie, a od sześciu lat jeżdżą do jednego z sierocińców we Lwowie. Nauczycielka przekonuje, że dzięki wolontariatowi młodzież poznaje problemy niepełnosprawności, ubóstwa, a nawet śmierci, czyli tematy bardzo często pomijane w rozmowach z rodzicami. „A przecież – argumentuje – są to elementy otaczającego nas świata, naszego życia". Jej zdaniem samemu trzeba doświadczyć cierpienia, aby docenić takie wartości jak miłość, dobroć czy bliskość drugiego człowieka.
„Dostałam kiedyś list od uczennicy, która chciała popełnić samobójstwo. «Jedź z nami na Ukrainę» – zaproponowałam jej. Pojechała. Na miejscu okazało się, że w zetknięciu z problemami śmiertelnie chorych i opuszczonych dzieci jej kłopoty przestały istnieć" – wspomina nauczycielka z Lubartowa.

Podkreśla też, że wolontariat daje szansę tym, którzy nie potrafią odnaleźć się w innych dziedzinach. „Niejeden zakapturzony chłopak, regularnie dostający jedynki, skłócony z rodzicami, który w opinii wielu miał zadatki na bandziora, okazywał się świetnym wolontariuszem i wychodził na prostą. Nieraz okazywało się, że ktoś, kto ledwo przechodził z klasy do klasy, po zaangażowaniu w klubie dobrze zdawał maturę" – opowiada Świderska-Niedobit. I jeszcze jedna wzruszająca historia pani Justyny: „Rok temu na Ukrainę pojechał z nami chłopak, który ma bogatych rodziców, spełniających wszelkie jego zachcianki. Jest otoczony nowoczesnymi gadżetami, żyje beztrosko. W sierocińcu zobaczył bardzo schorowaną, dwuletnią dziewczynkę w stanie hospicyjnym. Przez 40 minut głaskał ją po główce w zupełnym milczeniu. Po wyjściu powiedział, że to było najpiękniejsze 40 minut w jego życiu. Dla takich słów naprawdę warto podjąć każdy trud".

Z archiwum „Szkoły pod Żaglami"

O znaczeniu wolontariatu w życiu młodych ludzi można się też sporo dowiedzieć z archiwum „Szkoły pod Żaglami". Początki inicjatywy kapitana Krzysztofa Baranowskiego sięgają lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku. Wtedy to narodził się pomysł akcji „Dookoła Świata za Pomocną Dłoń". Zakładała ona nagrodzenie młodzieży, która angażuje się w bezinteresowną pomoc innym, udziałem w rejsie na pokładzie żaglowca. Kilkumiesięczna wyprawa to nie tylko niezapomniana przygoda, lecz także regularna nauka – uczestnicy rejsu realizują bowiem program szkolny na pokładzie statku. Zanim jednak wypłyną z portu, muszą wykazać się działalnością na rzecz osób potrzebujących pomocy. Dlatego

każdego roku setki śmiałków, którzy marzą o rejsie, szturmują świetlice Caritasu, fundacje i stowarzyszenia lub zgłaszają się do pomocy podczas licznych akcji charytatywnych. Jak się okazuje, już samo niesienie pomocy jest dla nich niesamowitym doświadczeniem.

Oto wspomnienia o pracy w wolontariacie uczestników wcześniejszych rejsów:

„Praca wolontariusza daje mi mnóstwo satysfakcji i pozwala docenić to, czym mogę się cieszyć na co dzień" – czytamy w świadectwie 14-letniej Katarzyny Kozubal, która zaangażowała się w ogólnopolską akcję „Szlachetna Paczka" i była wolontariuszką w Regionalnej Fundacji Rozwoju „Serce".

Agata Piotrowska z Gdańska postanowiła pomagać osobom w podeszłym wieku. Oto jak wspomina tamten czas: „Niektórzy pytają, dlaczego zdecydowałam się pomagać w domu spokojnej starości. Lubię widzieć uśmiech na twarzach starszych ludzi. Zaprzyjaźniłam się tam z wieloma osobami, ale najbardziej polubiłam pana Janka, który nie miał swoich wnuków. Często rozmawiam z nim jak z dziadkiem. Dużo opowiadał mi o czasach wojennych i latach spędzonych w wojsku".

Natomiast Justyna Kulik odwiedzała samotnie mieszkającą kobietę. „Moja obecność pomaga pani Danucie znosić samotność. Aby nasze spotkania były bardziej radosne, zaczęłam zabierać ze sobą młodszego brata, Wojtka".

A Mateusz Wyroba z Krakowa za swoje zaangażowanie w działalność Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko" otrzymał takie referencje: „Dzięki takim osobom jak Mateusz – pełnym energii i wiary – udaje się nam pomagać coraz częściej i bardziej skutecznie. Jego pomocna dłoń wspiera działania Fundacji Anny Dymnej „Mimo Wszystko" od prawie roku. Mamy nadzieję, że takich wspólnych lat będzie jak najwięcej".

Dwa kroki do wolontariatu

„Pierwszym impulsem jest zawsze chęć zrobienia czegoś dla innych bezinteresownie. Każdy ma coś, w czym jest dobry, coś, co może dać innym od siebie" – przekonuje Paulina Mikoda, Wolontariusz Roku 2011. Same chęci jednak nie wystarczą. Trzeba działać. Jak się do tego zabrać?

Krok Pierwszy – Co mogę zaoferować?

Kiedy już podejmiemy decyzję o niesieniu pomocy innym, zastanówmy się, co konkretnie możemy zaoferować i ile czasu będziemy mogli poświęcić na wolontariat. Co jest niezwykle ważne – we własnych wyliczeniach trzeba być precyzyjnym i konsekwentnym. Sytuacja, kiedy nie możemy sprostać zadaniom, których się podjęliśmy, jest dla wszystkich stresująca i niekomfortowa i może skutecznie zniechęcić nas do dalszych działań. Dlatego ważne, aby nasze deklaracje były przemyślane, a więc możliwe do realizacji.

Krok Drugi – Gdzie się zgłosić?

W każdym mieście bez trudu znajdziemy organizację, która szuka wolontariuszy. Popytajmy w świetlicach środowiskowych, domach dziecka, stowarzyszeniach, fundacjach czy grupach działających przy parafiach lub szkołach. Doskonałym źródłem informacji jest Internet. Stron www, na których można znaleźć przydatne dane dotyczące wolontariatu jest bez liku. Potężną bazą przydatnych informacji i kontaktów dysponuje np. www.wolontariat.org.pl.

Paulina Mikoda przekonuje, że warto podjąć trud bycia wolontariuszem, przełamać wstyd, a czasem nawet i pokonać niewiarę we własne umiejętności. „Wolontariat to ciężka praca, ale to, co otrzymuję w zamian, jest bezcenne i niezwykle

mobilizujące do życia. Można się przekonać, jaką niesamowitą siłę daje uśmiech dziecka”.

Tomasz Nieśpiał